

ŚREMSKI

GAZETA RADY MIEJSKO - GMINNEJ PRON W ŚREMIE

NR 7 (37)

ROK IV

LIPIEC

1987

CENA 20 ZŁ

Piszemy o:

■ Radiowo-Telewizyjnym Centrum Nadawczym ■ Jeziorze Grzymskim ■ aktywnej wiejskiej społeczności ■ strażnikach ochrony przyrody ■ Związku Inwalidów Narządu Ruchu ■ Jerzym Jurdze — człowieku renesansu ■ i... kupie szczunów

PREZENTACJA

MASZT WYSOKI JAK WIEŻA EIFFELA

Złożyłem ostatnio wizytę w Radiowo-Telewizyjnym Centrum Nadawczym w Górze koło Śremu. Jest to placówka, o której słyszeli chyba wszyscy, ale mało kto wie naprawdę, na czym polega jej działalność. Kierownikiem RT Centrum Nadawczego jest Lech Kuczkowski, doświadczony fachowiec, pracujący w branży radiowo-telewizyjnej od 27 lat. W Centrum pracuje od chwili jego powstania, tj. od 1963 roku. Oprowdził mnie po obiekcie, zapoznał z zasadą działania niektórych urządzeń i odpowiedział na pytania.

Przybysza uderza sterylna wprost czystość, lśniące urządzenia, a jeszcze wcześniej — zielen wokół budynku i w pomieszczeniach. Później rzucają się w oczy monitory kontrolne, szafy ze skomplikowanymi urządzeniami nadawczymi opartymi na układach scalonych i tranzystorach.

■ Ile metrów wysokości ma maszt radiowo-telewizyjny w Górze?

— Jest to bez mała 300 metrów.

■ A więc tyle, co paryska wieża Eiffela, która liczy dokładnie 300 i pół metra. Czy są wyższe maszty w kraju?

— Szt. Najwyższym jest maszt nadający program Polskiego Radia na falach długich. Liczy 650 metrów, znajduje się w Gąbinie. To najwyższy maszt na świecie. Jednym z wyższych jest maszt w Ostanekino pod Moskwą — 533 metry. Inne maszty radiowo-telewizyjne w Polsce mają po-

dobną wysokość jak nasz, w Górze, lub niższą.

■ Jaki zasięg ma stacja nadawcza w Górze podczas nadawania programów TV i UKF?

— Mierząc w linii prostej — 80 km.

■ Jakiej konstrukcji są urządzenia nadawcze?

— Wszystkie nadajniki radiowe i telewizyjne to polska produkcja i konstrukcja, natomiast linie radiowe dosyłające program do obiektu są produkcji japońskiej.

■ A jakie programy nadajecie?

— Nadajemy I program TV na kanale IX, II program TV na kanale XXVII — oba w kolorze. Nadajemy również trzy programy na falach ultrakrótkich: IV program Polskiego Radia w wersji monofonicznej, natomiast II i III program radiowy w wersji stereofonicznej. Należy podkreślić, że III program w stereo nadajemy jako czwarta stacja w Polsce.

dokończenie na str. 2

Wyjątkowa społeczna aktywność

Wyrzeka wzbogaciła się o Dom Strażaka i Młodzieży. Uroczystość przekazania go do użytku odbyła się 21 czerwca. Jest to kolejny przykład wyjątkowej aktywności społecznej wszystkich mieszkańców wsi.

A rozpoczęła się historia tego Domu w 1978 roku. Wtedy to powołano społeczny komitet budowy „Domu strażaka”. Budowa rozpoczęła się w 1984 roku, przystąpiła do niej cała wiejska społeczność. Szczególna rola przypadła kołu ZSMP, z inicjatywy którego rozpoczęto dodatkowo budowę drugiego piętra, a uzyskane w ten sposób pomieszczenia przeznaczono dla młodzieży.

Jesienią 1984 roku budynek był gotowy w stanie surowym, nastąpiły prace wykończeniowe. Trwało o dość długo ze względu — przede wszystkim — na trudności materiałowe. Należy pamiętać przy tym, że wszystkie prace wykonane były w czynie społecznym. Ich wartość przedstawia się następująco: praca społeczeństwa wsi — 4.146300 złotych, w tym koła ZSMP — 282 tysiące złotych. Wartość wpłat gotówkowych: samorząd wsi — 250 tysięcy złotych, kółka rolnicze — 2.900000 złotych, koło ZSMP — 498 tysięcy zło-

tych, dotacja z Urzędu Miasta i Gminy — 2.850000 złotych. Z tego prosty rachunek, że wartość całego budynku wynosi ponad 8 milionów złotych.

Spółceństwo Wyrzeki przepracowało przy budowie bez mała czternaście tysięcy godzin, wykonując m.in. wykopy i fundamenty, świadcząc usługi transportowe, załadunek i wyładunek materiałów budowlanych, prace murarskie i malarskie, porządkowe i ostateczną kosmetykę. Efekt — obiekt, którym mogą się naprawdę szczycić. I co najważniejsze: nie dany w prezencie, przez to bardziej ceniony i szanowany.

Tak samo cenić i szanować będą na pewno szkołę podstawową, której budowa — oczywiście w czynie społecznym — właśnie trwa. Czyli sprawdza się doskonale powiedzenie: „Chcieć, to móc”. Ale dlaczego tylko w Wyrzece, dlaczego tylko podczas rozbudowy przedszkola „Słoneczna Gromada”, dlaczego tylko jeszcze w kilku nielicznych przypadkach? Ci, którzy do tej pory już coś zrobili w taki właśnie, społeczny, sposób, twierdzą, że na pewno się opłaci.

Z.

■ Ile osób obsługuje na co dzień te skomplikowane urządzenia?

— Zatrudniamy średnio 35 pracowników, w tym 23 inżynierów i techników.

■ Zdarzają się u was awarie?

— Oczywiście, ale naprawdę rzadko. Te, które powstają, są przede wszystkim spowodowane w okresie letnim zanikami propagacyjnymi (zanik sygnału) na trasie dosyłowej do naszego obiektu ze studiów radiowych i telewizyjnych. A w okresie całego roku — brakiem lub wahaniami w zasilaniu energią elektryczną.

■ W jakim stopniu jakość odbioru programu zależy od waszej stacji, a w jakim od anteny zbiorczej, indywidualnej lub samego odbiornika?

— Niewątpliwie jakość odbioru zależy od tych wszystkich czynników, które pan wymieniał. Chciałbym jednak podkreślić, że wszystkie nasze urządzenia nadawcze, tak radiowe jak i telewizyjne, są urządzeniami bardzo nowoczesnymi, o dużej jakości i stabilności. Parametry tych urządzeń są codziennie po zakończeniu nadawania programów mierzone i mogą zapewnić, że spełniają wymagania „ostre” przepisów polskiej normy. Również nasz personel inżynieryjno-techniczny jest bardzo zapobiegliwy i uważny. To dobrzy fachowcy. Ich praca wpływa też na jakość nadawania.

■ Czy planowany jest w najbliższym czasie III program TV, względnie możliwość retransmisji innego programu?

— Nadawanie III programu TV przewidujemy w latach dziewięćdziesiątych na 44 kanale. Również po roku 1990 Polska planuje umieścić na orbicie geostacjonar-

nej satelitę, z którego nadawane będą programy radiowe i telewizyjne.

■ Na koniec tradycyjne w naszym cyklu pytanie o założę.

— Jak już wspominałem, to bardzo do- brzy fachowcy o dużych kwalifikacjach, wysokiej kulturze technicznej i estetycznej. Przyjęliśmy w swojej pracy dewizę jakości, nowoczesności, porządku, estetyki i dużego zaangażowania. Wszyscy pracują sumienie, ale wymienię choć tylko tych o naj- dłuższym stażu pracy i szczególnie wyróż- niających się. Są to: Jerzy Paul, Leszek Hirowski, Franciszek Brzoska, Bernard Ry- biński, Henryk Kujawiak, Waldemar Górec- ki i inni.

■ Dziękuję za interesującą rozmowę. Myślę, że możemy umówić się na następne spotkanie za dwa lata z okazji waszego jubileuszu — 25-lecia.

Rozmawiał Gabriel Jasiński



Żyją WŚRÓD NAS

W 1983 roku powstał Wielkopolski Związek Inwalidów Narządu Ruchu. Siedziba Związku, jak również Zarząd Główny, znajdują się w Poznaniu. Koło WZINR w Śremie zawiązało się w 1984 r. i zrzesza 30 członków. Okazją do zapoznania się z działalnością Koła, jak również z jego bólczkami i oczekiwaniami społecznymi, było ostatnio Walne Zebranie Koła WZINR w Śremie. Sprawozdanie z działalności koła za 1986 r. przedstawił Marek Bździał, który wybrany został na nowego przewodniczącego śremskiego koła. Sekretarzem pozostała Irena Kuźma, a skarbnikiem Ewa Świtła.

Zaproszeni goście, m.in. Edward Niemczyk — przewodniczący Zarządu Wielkopolskiego ZINR — mówili o szerokich możliwościach działalności związku w różnych dziedzinach życia społecznego, politycznego, kulturalnego, o inicjatywach w zakresie organizacji czasów i wypoczynku dla ludzi niepełnosprawnych i normalnym funkcjonowaniu tych ludzi w społeczeństwie mimo trudzeń, jakimi są protezy, kule, gorsety czy wózki inwalidzkie.

O podobnych problemach mówiła także Barbara Klaczyńska przewodnicząca Koła Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo przy TPD w Śremie. Wiele problemów poruszanych w dyskusji wymagało rozwiązań przez Urząd Miasta i Gminy czy Radę Narodową. W obecności Haliny Piotrowskiej, przewodniczącej Miejsko-Gminnej Rady Narodowej w Śremie, problemy te nabrały innego wymiaru, tym bardziej, że przewodnicząca z wielką troską ustosunkowała się do omawianych spraw i obiecała przedstawienie ich w komisjach Rady Narodowej. O możliwościach współpracy i organizacji imprez kulturalnych dla ludzi niepełnosprawnych mówił Jerzy Kondras — dyrektor Śremskiego Ośrodka Kultury. Np. organizowane wyjazdy na imprezy kulturalne do Poznania (teatry, koncerty) odbywają się z udziałem pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej i Sanatorium Rehabilitacyjnego. Dużą pomoc w organizacji takich wyjazdów świadczy młodzież skupiona w Klubie Czystych Serc działających przy SOK.

Na Walnym Zebraniu Koła odczytany został list skierowany do naszej redakcji. List ten, będący apelem ludzi niepełnosprawnych, przedstawiamy poniżej.

J. K.



Wielkopolski Związek Inwalidów Narządu Ruchu ma na celu zrzeszenie ludzi niepełnosprawnych w czterech ścianach mieszkania, poprawę ich warunków życiowych oraz zwiększe-



Klub Czystych Serc Śremskiego Ośrodka Kultury organizuje wyjazd do teatru

Fot. B. Tomaszewski

nie uczestnictwa w życiu gospodarczym, kulturalnym i społecznym. Droga Redakcjo, chcielibyśmy za pomocą „Głosu Śremskiego” podać do wiadomości wszystkim inwalidom narządu ruchu fakt. o istnieniu naszego koła. Powstało ono 12 lipca 1984r. i liczyło 10 członków. Dziś mamy już ich 30, ale wiemy, że na terenie naszego miasta i gminy żyje dużo więcej ludzi niepełnosprawnych. Wszystkich chętnych prosimy, aby zapisywali się do nas. Deklaracje można uzyskać w Klubie „Maciuś”. Chcemy zaapelować do ojców miasta, żeby przynajmniej jeden sklep z każdej branży udostępnić dla inwalidów ciężiej poszkodowanych, tak by na wózkach mogli wjechać do sklepu. Panowie, pozwólcie wdrożyć te wspaniałe przepisy, biorąc w opiekę ludzi specjalnej troski. Chcemy także zaapelować do dyrekcji ZOZ-u o utworzenie choć jednego gabinetu dentystycznego na parterze, z którego mogliby korzystać ludzie na wózkach i ze schorzeniami kończyn dolnych. Mamy też sprawę wielkiej wagi do Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej i Kombinatoru Budownictwa Ogólnego. Panowie budowlancy, pamiętajcie o ludziach na wózkach i ze schorzeniami narządu ruchu. Budując obiekty handlowe, budujcie je tak, żeby do nich mieli wstęp ludzie ciężko poszkodowani. Budując nowe chodniki, pamiętajcie o podjazdach i zjazdach. Pamiętajcie, że w dobie coraz większej techniki wypadki zdarzają się coraz częściej i wielu z tych, którzy dziś są zdrowi, jutro może być zmuszonych korzystać z tego, co dziś ulepszymy. Na zakończenie zwracamy się z prośbą do zakładów pracy na terenie Śremu i gminy, rzemieślników, wszystkich ludzi dobrej woli: prosimy o dowolne wpłaty na konto naszego koła. Jesteśmy związkiem biednym, znikąd nie dotowanym, a tak bardzo chcielibyśmy pomóc tym najbardziej potrzebującym i wyrwać ich z zakłętą kręgu czterech ścian, urządzić im wycieczkę lub wczasy gdzieś nad jeziorem, na łonie przyrody, żeby mogli zobaczyć piękno lata, czego na codzień są pozbawieni.

Podajemy numer naszego konta: Bank Spółdzielczy w Śremie nr 2062-132-4.

Zarząd Koła w Śremie

W maju otrzymali legitymacje nowo mianowani Strażnicy Ochrony Przyrody. Kurs zorganizowany przez Oddział PTTK w Śremie przy pomocy Komisji Ochrony Przyrody ZW PTTK ukończyło 25 osób, członków PTTK i PZW. Powołano również do życia Komisję Ochrony Przyrody przy Oddziale PTTK. Jej przewodniczącym został Zygmunt Kubiszewski.

Powołanie wspomnianej komisji jest tym ważniejsze, że sprawa ochrony naszego krajobrazu ojczystego schodzi często na dalszy plan. Nieraz stawiane twierdzenie, że ekologia musi paść na ołtarzu doraźnych interesów państwa — ilustruje, jak mało wiemy lub nie chcemy wiedzieć o degradacji przyrody. Tym bardziej właśnie w Śremie musimy zdawać sobie sprawę z tego problemu. Nasze miasto otrzymuje największe ilości zanieczyszczeń gazowych (181 ton/km²) i pyłowych (195 ton/km²) w województwie poznańskim. Dla porównania tych danych odpowiednio: Poznań 110 i 52, Gniezno — 18 i 9, Luboń — 33 i 2 (wg danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego na rok 1985). W jaki sposób tylko te dwa wskaźniki wpływają na otaczającą przyrodę i nas samych nie trzeba nikogo specjalnie przekonywać, dobrze byłoby, gdyby zabrali głos lekarze specjaliści.

Działalność Straży Ochrony Przyrody jest tylko małym trybem w maszynie, której na imię ekologia. Głównym jej zadaniem jest szeroko rozumiana działalność propagatorska ochrony przyrody oraz interwencyjna w przypadku łamania przepisów dotyczących ochrony przyrody. SOP działa na oparciu o przepisy wydane przez Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego — Zarządzenie nr 1 z dn. 7.I.1964 r.

- Strażnicy Ochrony Przyrody posiadają uprawnienia do:
- legitymowania osób wykraczających przeciwko przepisom o ochronie przyrody, a w razie odmowy doprowadzenia do najbliższego organu MO, w przypadku stawiania oporu członkowi SOP przysługuje prawo użycia przymusu,
 - SOP ma prawo do odbierania za pokwitowaniem przedmiotów uzyskanych w czasie popełnienia wykroczenia przeciwko przepisom o ochronie przyrody oraz narzędzi służących do uży-

Straż Ochrony Przyrody

skiwania tych przedmiotów (np. sprzęt wędkarski i ryby, narzędzia do zbioru jagód, sprzęt kłusowniczy),

- SOP mogą kontrolować dokumenty wędkarzy, ich sprzęt i złowione ryby,
- SOP mogą być upoważnieni do nakładania grzywien w postaci mandatu karnego (Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 8.12.1971 r.),
- SOP mogą interweniować w organach administracji państwowej w przypadku naruszenia przepisów o ochronie przyrody przez zakłady (np. spuszczenia ścieków do rzek, dzikie wysypiska itp.),
- SOP mogą składać zaświadczenia do organów powołanych do ścigania czynów stanowiących naruszenia przepisów o ochronie przyrody.

Członkowie SOP przy wykonywaniu swych obowiązków korzystają z ochrony prawnej oraz podlegają odpowiedzialności na zasadach ustalonych dla pracowników państwowych.

Działania SOP są szczególnie ważne teraz, w okresie wakacji oraz urlopów, kiedy niemal wszyscy wyruszamy do lasu lub nad wodę. Może choć w małym stopniu przyczynią się one do zachowania w stanie mniej skażonym naszej przyrody.

Zbigniew Szmidt

Woda zdatna do kąpieli

Teraźniejszość i przyszłość Jeziora Grzymysławskiego

Wielu mieszkańców Śremu zastanawia się, po co wydaje się ogromne ilości pieniędzy na przygotowanie kąpieliska nad Jezioro Grzymysławskim, skoro i tak nie jest zdatne do kąpieli ze względu na stan zanieczyszczenia. Czy tak jest rzeczywiście, czy nie mają sensu rozpoczęte, faktycznie kosztowne, prace? O wyjaśnienie wątpliwości zwróciliśmy się do dyrektora Śremskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Jerzego Kotterby.

■ Przede wszystkim: co z tą wodą?

— Z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że wszystko w porządku. 8 czerwca otrzymaliśmy z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Poznaniu wyniki pobranych prób wody (ze środka jeziora i brodzika). Dla uspokojenia wielu niedowiarzków zacytuj: „Woda zabarwiona, pod względem bakteriologicznym nie budzi zastrzeżeń. Woda odpowiada warunkom higieniczno-zdrowotnym do kąpie-li”.

■ Ale nie zachęcają do wejścia do wody zielone „stwory” pływające po jej powierzchni. Nie można tego usunąć?

— Ta zieleń, to efekt tzw. „kwitnienia” wody. Oczyszczamy ją, ale jest to bardzo mozolna i jednocześnie mało efektywna praca.

■ Przejdźmy do sprawy ogrodzenia. Plot okala teren już od roku. Na co czeka?

— Krótko można by odpowiedzieć, że na pieniądze. Bowiem ogrodzenie terenu

kąpieliska (6 hektarów!) było konieczne, by móc rozpocząć tam jakiejkolwiek prace inwestycyjne. Pobudowanie wszystkich obiektów, które zaplanowano, a które są faktycznie niezbędne na kąpielisku, kosztować będzie 450 milionów złotych. Będą szatnie, amfiteatr, warsztaty remontowe, ośrodek wodny, restauracja, sanitariaty, przepompownia ścieków, no i plaża — piaszczysta i trawiasta.

■ Chodzą słuchy, że chcecie wyciąć lasek znajdujący się obecnie na terenie plaży?

— Nic podobnego. Wręcz przeciwnie, zostanie tam jeszcze posadzonych wiele nowych drzew i krzewów, posiana będzie trawa, powstanie pole namiotowe. Wybudowana zostanie nowa droga żwirowa, parking dla samochodów przed ogrodzeniem.

■ W ubiegłym roku niektóre osoby skarżyły się na zbyt małą ilość rowerów wodnych, kajaków, łódek...

— Dokupiliśmy nowy sprzęt o wartości półtora miliona złotych. Mam nadzieję, że zdołamy zaspokoić potrzeby plażowiczów.

■ Czy to prawda, że będzie pobierana opłata za wejście nad jezioro?

— To wyłącznie plotka.

■ Do tej pory staraliśmy się sformułować zarzuty stawiane SOSiK-owi przez plażowiczów. Czy może pan chciałby powiedzieć

kilka słów o osobach wypoczywających nad jeziorem?

— Przede wszystkim apeluję do rodziców, by zapewniły właściwą opiekę swoim pociechom. Zbyt często jeszcze malcy nie są przez nikogo pilnowani, może to się tragicznie skończyć. Woda jest bardzo niebezpiecznym żywiołem. Wiem też, że wiele uwag muszą wysłuchiwać ratownicy, iż tylko oni zajmują pomost, nie pozwalają tam leżakować. Chcę przypomnieć, że zarządzenie przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w sprawie warunków bezpieczeństwa osób pływających, kąpiących się i wypoczywających nad wodą mówi wyraźnie — w regulaminie kąpieliska — że „osobom znajdującym się na terenie nie wolno leżakować i biegać po pomostach”. Dla niedowiarzków podam numer Monitora Polskiego, w którym ono ukazało się: 29 z 1985 roku.

I jeszcze jedno pytanie, retoryczne. Kto tak zapamiętałe niszczy bramy wejściowe, przecina siatkę płotu? Komu to przeszkadza?

■ Dziękujemy za podstawowe wyjaśnienie dotyczące Jeziora Grzymysławskiego. Panu i Ośrodkowi życzymy spełnienia ambitnych planów, a wszystkim plażowiczom — ładnej pogody i bezpiecznego wypoczynku.

rozmawiał K. G.

Człowiek renesansu

Artysta malarz poeta, historyk sztuki, znawca dawnej broni. Lubujący się w niepowtarzalnym pięknie przyrodniczego pejzażu. Najlepiej się czuje w cichym, własnym wiejskim zakątku. Długoletnia praca pedagogiczna profesora plastyki w śremskim gimnazjum. Założyciel pierwszej w Śremie prywatnej galerii sztuki współczesnej. Kilka wystaw i indywidualnych wernisaży malarskich. Bez wątpienia sukces artystyczny: laureat II nagrody i wyróżnienia na XIII Ogólnopolskim Konkursie Malarskim na Obraz im. Jana Spychalskiego w Poznaniu (1986 r.).

JERZY JURGA — duch niespokojny i niebanalna indywidualność w realizacji twórczych pasji życiowych.

Przygoda z pędzlem, farbą i blejtrmem J. Jurga trwa już prawie 30 lat. Cały ten czas poszukiwał własnego niepowtarzalnego stylu wypowiedzi artystycznej. W ostatnim okresie jest to malarstwo materii — metaforyczne i symboliczne, pełne filozoficznej refleksji. Są to dzieła o niedużym formacie, kameralne i intrygujące w prezentacji wyobrażeń świata artysty. Obrazy może nie łatwe w odbiorze, ale z wyraźnym zaznaczonym marginesem dla wyobraźni każdego, kto się z nimi zetknie. Artysta w malarskim „zapisie” — jak sam mówi — określa imienny podziw dla natury; jako człowiek — jej część. Nierozłącznym elementem twórczości malarskiej jest poezja. Wiersze — obrazki, utrzymują artystę w ciągłym napięciu twórczym. Są to swoiste notatki — szkice do obrazu.

Zrealizowanym marzeniem życiowym J. Jurga było stworzenie w Śremie galerii sztuki współczesnej z prawdziwego zda-

żenia. Palcówka funkcjonowała tylko przez półtora roku. Jednak przez ten krótki czas zaprezentowano w niej kilkanaście wystaw malarstwa, grafiki, biżuterii artystycznej i rzeźby. Przy współpracy ze Śremskim Ośrodkiem Kultury odbyło się wiele prelekcji i wykładów z zakresu sztuk plastycznych. Galeria wzbogaciła też w określony sposób propozycje kulturalne w środowisku.

Jerzy Jurga należy do nielicznych ludzi w Polsce posiadających oryginalną zdolność wyrobu kusz. Nie są to rekonstrukcje, banalne kopie. Każdy egzemplarz wykonany jest z zachowaniem najdrobniejszych, a bardzo skomplikowanych, rozwiązań sprzed wieków, przy zastosowaniu szlachetnych gatunków drewna, kości, metalu. W efekcie końcowym — kusza stanowi połączenie piękna i siły w niej zawartych. Rękodzieła te znajdują wielkie zainteresowanie wśród miłośników dawnej broni, były także wystawiane.

Zainteresowania J. Jurga jako historyka sztuki są od lat związane z analizowaniem funkcji, jakie dziś spełniają „stare przedmioty”, którymi ludzie lubią się otaczać. Sam zgromadził ich sporo, ale nie są to dla artysty „ekspozyty muzealne” strojące mieszkanie. Tworzą w nim określony klimat i urok. Dają też estetyczne inspiracje.

Fascynacja naturą wyartykułowana we wszystkich życiowych pasjach i twórczych zmaganiach, z pozarów abstrakcyjnych, ma jednoznaczne i pierwszoplanowe humanistyczne wartości. Daje portret bez retuszu — człowieka renesansu.

Adam Podsiadły



Fot. Gabriela Kerber-Jurga

Jerzy Jurga

OBRAZKI

Ulotne motyle chwil
Trzepoczących w bieli pustego blejtramu,
Jak trudno dajecie się schwytać
W pułapkę czarnej ramy.

DZIEWCZYNA

W rękawach kredkowego swetra,
umieszczone ręce —
ruchliwe ładunki czułości
poprawiające szybkimi ruchami
niesforne włosy.



PZ-1595

SY HIPOLIT
GREM
POSTED AT SEA

RYSZARD RATAJCZAK

Z POKŁADU

„Hipolita”

(5)

Dopłynięcie do Portu St. Louis stało się okazją do pierwszych wspomnień i podsumowań. Od słonej wody Morza Śródziemnego dzieli nas tylko jedna śluza. A przepłynęliśmy ich do tej pory bardzo wiele. I te najnowocześniejsze, w pełni zautomatyzowane, i te małe, obsługiwane ręcznie. Zdarzało się, że stopień wodny składał się z kilkunastu śluz o różnicy poziomu kilku metrów, oddalonych od siebie co 150—200 metrów. Największa różnica poziomu wynosiła 38 metrów. Po wpłynięciu odnosiliśmy wrażenie, że jesteśmy w głębokiej studni, do której nie dociera słońce.

Dużą atrakcję stanowił też tunel skalny we Francji, w Besancon, o długości 394 metry. Na szczycie skały, w której był wykuty, stał warowny zamek. Utkwił nam też w pamięci 20-kilometrowy górski kanion w okolicach Sant Goar (RFN). Wysokie skały wznoszące się po obu brzegach rzeki szczególnie ciekawie wyglądały w nocy, podświetlane licznymi reflektorami.

Ale te minione dni, to nie tylko zachwyt nad kolejnymi krajami obrazami. Były też mniej miłe chwile. Szczególnie dokuczało nam i psuło humory zimno i wilgoć. Zdarzało się, że temperatura powietrza spadała poniżej -2°C , a wewnątrz jachtu nieprzekraczała kilku stopni powyżej zera. Częste deszcze i niskie temperatury nie pozwalały pozbyć się wstrętnej i wszędobylskiej wilgoci. Woda skraplała się na suficie kapiąc nam na głowy. Jedyna rada na wilgoć — słońce — nie zawsze była możliwa. Tak więc naszym sprzymierzeńcem stał się silnik, na którym osuszaliśmy co wilgotniejsze ciuchy.

Wilgoć nie miała też dobrego wpływu na nasze zapasy spożywcze. Chleb, co prawda, nie pleśnieje, ale jest tak kruchy, że trudno go kroić. No i nie bardzo można doszukać się w nim smaku. I ta kaszanka! Ponieważ była dość tania, kupiliśmy jej większą ilość. W jadłospisie przypada średnio co trzeci dzień. Teraz prześcigamy się w wyszukiwaniu nowych sposobów jej przyrządzania. Ciekawe, na jak długo starczy nam pomysłów?

Przed wypłynięciem z kraju wszyscy byliśmy namiętymi palaczami. Niestety, zapas papierosów, mimo oszczędzania, szybko się wyczerpał. Któregoś więc wieczoru, po kolacji, na zebraniu załogi padło hasło: „Precz z nikotyną!” Wszyscy poparli je głośnym aplauzem. Przyszło to dość łatwo, bo i tak nie było już co palić. Ale liczy się postanowienie, okoliczności są mniej ważne.

Tymczasem marzyliśmy o gorącym słońcu południa.

(ciąg dalszy nastąpi)

Kupa szczunów

— Rychu, zobacz jakie tam glapy fyrają.
 — Gupiś! Żadne glapy jyno czajki. Nie znosz się na ptokach.
 — Pewnie masz rację, bo tak jakoś inaczej skrzeczają.
 Gdzie teraz lecis, może na kindki?
 — Nie, bo tam zawsze kupa szczunów i zaraz się biją.
 — To idźmy za garbarnię wypłechać się.
 — Ale ni móm badejków.
 — To ruchi chybko do chaty i zacekej potym kole mojego domu.
 Rysiek dłuższy czas czekał na wyjście kolegi.
 — Coś tak długo marudził?
 — Musiołem matce przynieść pyrki ze sklepu i dwa węborki wyngli, bo jutro robi pranie. Ale skozała mi jeszcze iść do rzeźnika po zemaalke, leberke i łokrose, a do piekorza po gryzki i młodzię.
 — Lee tam, to jo nie ide.
 — Czymu sie szumpierzysz? Do wieczora jeszcze dużo idzie zrobić. Chodź ze mną, to bydzie ein, zwei.
 — No to dobra, ale w te pyndy!
 W drodze powrotnej, już przy domu, coś sobie przypomniał.
 — Ło jej! Zapomniałem kupić skopowiny. Ale matka byndzie brynczeć i brynczeć. Powiem, że nie bufo. Zacekej chwilę, a jo hycne do chaty.
 — Szybko się uwinóles?
 — Ale brawndziula, mówię ci. Letymy szzybko, bo jeszcze może mnie zawołać.
 Już blisko Wartę.
 — Ło rety! Patrz, ale wiary nawaliło. Chodźmy w kierzki, żeby nos nie widzieli. To takie gnojki z małego landu. Wyisz, przyjechali tu do gimnazji. Lubią się zaraz wysmiewać. Ale tyn piasek grzeje, nó nie?
 — Pewnie. Tyle czasu ani chmunki. Oż parzy. Ale ty mosz grubachny koldun. Czego się tak nażares?
 — Matka nasmażyła plynców. Frygołem jedyn po drugim. Lubie z cukrem i gorzką kawą z mlykiem.

— Jo wolę ajzbajny. Nojlepsze mo Walachowski z kiszoną kapuchą. Mój bracka czynsto do niego chodzi. Roz mnie tyz wzion. Ale zjodłym jyno połowe, reszte do domu, takie wielgie.
 — Słyszoles, jak się szczubel rzucił za błoną? Szkoda, że ni mómy wyndki, byłoby fest żarcie.
 — Gupi jezdeś. Szczubla można dostać tylko na żywca.
 — A jo widziołem, jak jeden profesor miał taki kołowrotek na kiju, rzucił coś błyszczącego na długi lince, krynciół tym kołowrotkiem i za chwile wyciągnął szczupoka.
 — Za kóždym razem?
 — Nó nie. Rzucił czasem dwa albo trzy razy i nic. To szed dali. Ale skocejmy już do wody, bo się całkym poparzmy.
 — Pewnie. Potym w nocy spać nie można. Umiesz pływać?
 — Tylko pudlować, ale nie utopie się.

Wieczorem w domu matka zapytała.

— Gdzie lofrowoles bez cały dziń?
 — Byłym z Rykiem po trowe do królików.
 — Kómuś to pomogosz, a w domu nie.
 — Przecie przyniołem pyrki i wyngli i u rzeźnika byłym.
 — Tylko nie bundź taki frechowny do dostaniesz w kalafe. Śmieci nie wyniozesz ty nygusie.
 — A siora ni mogła?
 — Ni mogła! Łona musi się uczyć. Tu mosz swoje sznytki i jydż kolacje. Rano pamiętej, kupisz żanny munki bo się kończy. I nie tajej tak, bo jeszcze tyn miatki talysz zwalisz na podłoge. Co za antykryst, chwili spokojnie nie posiedzi. Polóż te giyry na rycze. Tylko żebyś mi czasem nie wlaził do wyra nie umyty. Człowiek już garbu dostaje od tego prania. Ale jak bym nie buła dwa razy w miesiōncu u myngli, to by mnie zaroz baby obszczekały, że jezde ślungwa. Aha, Juras, tu za szafonierkom buła tako dużo tytki. Gdzie ją podzioles?

dozkończenie na str. 5

Urodził się 29 kwietnia 1905 r. w Śremie w rodzinie mistrza szewskiego Ignacego Nowakowskiego. Będąc uczniem szkoły powszechnej wstąpił do tajnego plutonu harcerskiego i czynnie uczestniczył w służbie pomocniczej, w akcji przejmowania koszar niemieckich w Śremie w grudniu 1918 r.

W 1919 r. ojciec wysłał go na praktykę zawodową do zakładów dentystycznych w Poznaniu. Pracuje od 1926 r. kolejno u znanych dentystów poznańskich: W. Dziełńskiego, T. Musiała i W. Stąpka. Następnie odbył służbę wojskową w 7 Pułku Strzelców Konnych w Poznaniu. Po przejściu do rezerwy zapisał się na Państwowy Kurs Dentystyczny prowadzony przez Uniwersytet Ludowy w Poznaniu. Po jego ukończeniu w 1929 r. uzyskał dyplom z uprawnień technika dentystycznego.

Pierwszą samodzielną pracę zawodową prowadził w latach 1929—1935 w Kasie Chorych w Pakości (pow. mogileński). W 1936 r. powrócił do Śremu i otworzył gabinet prywatny przy ul. Mostowej 11.

W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany do wojska i w stopniu starszego strzelca uczestniczył w kampanii wrześniowej. Po krótkim okresie internowania w obozie jeńieckim przyjechał do Śremu i znalazł pracę w przejętym tym czasem przez niemieckiego powiennika — własnym przed wojną gabinecie dentystycznym.

W pierwszych dniach po wyzwoleniu Śremu spod okupacji hitlerowskiej w 1945 r. Zygmunt Nowakowski energicznie włączył się do uruchomienia i otwarcia placówek ochrony zdrowia w mieście i powiecie śremskim. Sam podjął pracę w gabinecie stomatologicznym Ośrodka Zdrowia w Śremie przy ul. Mickiewicza, gdzie pracował nieprzerwanie do emerytury w 1969 r.

Zygmunt Nowakowski należał do tych

NOTY
IOGRAFICZNE



ZYGMUNT NOWAKOWSKI
1905—1975

ludzi, którzy społecznikowskie pasje reagowali ku obywatelskiemu pożytkowi. Ujawniło się to już w 1938 r., gdy przy Śremskim Klubie Sportowym powstała sekcja kreglarska, a Z. Nowakowski został jej pierwszym kierownikiem. Po wojnie należał do grona działaczy, którzy reaktywali sekcję i odbudowali tory kregielni przy Starej Strzelnicy. W latach 1947—1951 kierował nadal pracami sekcji. Ufundował też srebrny łańcuch mistrzowski dla najlepszego kreglarza. Sam zdobył ten tytuł w 1950 r.

Największą jednak pasją społeczną Z. Nowakowskiego była praca w Towarzystwie Upiększania Miasta Śremu. Był jego członkiem od 1947 roku. Po wznowieniu działalności TUMS w 1966 r. wybrany został v-ce prezesem Zarządu, a od 1967 r.

do 1972 r. pełnił funkcję prezesa. Potrafił skupić wokół celów Towarzystwa liczne grono obywateli i pozyskać wsparcie władz miasta. Zasadniczym polem działalności był park. Znacznie został poszerzony i wzbo-gacił się o zwierzyńiec, rzeźby plenerowe, odrestaurowany pomnik Dobosza, statwę dyskobola. Towarzystwo propagowało unowocześnienie głównych ulic miasta, przeprowadzało konkursy wystaw sklepowych, balkonów i ogródków przydomowych. Podjęło współpracę z młodzieżą śremskich szkół na rzecz ochrony przyrody i powiększenia terenów zielonych miasta. Zarząd i jego prezes popierali starania o utworzenie w Śremie muzeum regionalnego, wydania monografii historii miasta. Systematycznie też aktyw Towarzystwa przeprowadzał lustracje porządkowe obiektów użyteczności publicznej, zgłaszając niedociągnięcia do komisji Miejskiej Rady Narodowej i komórek samorządu mieszkańców. Prezes Nowakowski, pełniąc mandat radnego, kontrolował sposób usuwania nieprawidłowości i zdecydowanie piętnował opieszałość odpowiedzialnych służb. Okres 7 lat prezesury w TUMS Zygmunta Nowakowskiego był bardzo owocny w całej historii Towarzystwa. Miasto zyskało na estetycznym wyglądzie, a park stał się jego wizytówką. Było w tym wiele osobistych zasług Zygmunta Nowakowskiego.

Obok szacunku mieszkańców znalazło to uznanie w nadanych mu m.in.: odznace „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”, Honorowym Obywatelstwie Miasta Śremu. Posiadał także Medal „Zwycięstwa i Wolności” i „Oznakę Grunwaldzką”.

Zmarł 6.XI.1975 r. Został pochowany na cmentarzu staromiejskim w Śremie.

Adam Podsiadły

Kupa szczunów

(Dokończenie ze str. 3)

— Jo ji nie brołem, jak Boga kochóm. Już wiym, widziołem w kćcie w antrejce przykryto miechem. Łoćiec wyspót do ni ziorka do kur.

— Kończ już te kolacje, bo musze pomyć statki. Jutro móm pranie, dostaniecie na obiad jeno ślepe ryby.

* * *

Z pewnością niewielu już czytelników rozumie wszystkie wyrażenia gwarowe występujące w powyższych rozmówkach. Gwara to język potoczny mieszkańców wsi oraz dolów społecznych miast i proletariatu. Język literacki był przez te grupy traktowany jako pański i nie lubiany. Drwiono z tych, którzy próbowali w swoim otoczeniu wysławiać się poprawnym językiem. Pamiętam, że mówiono o nich: „Jaśnie pani, z wysaka gada, a z niska...”. Zniwelowanie klas społecznych oraz powszechność wykształcenia sprawiły, że gwara coraz bardziej wychodzi z użycia. Dzisiaj już

prawie nikt nie powie „kapiłem pyrkii”. A przecież jeszcze niedawno w całym kraju „poznańska pyra” oznaczała Wielkopolan.

Przeszło stuletnie zetknięcie się z ludnością niemiecką wywarło znaczny wpływ na tworzenie się gwary poznańskiej. Toteż znajdujemy w niej wiele wyrazów pochodzenia niemieckiego: ajzbana (Eisbein), szneka, leberka, frechowny itp. Ale wielkopolska gwara zachowała również liczne wyrazy pochodzenia staropolskiego: młodzie, kierzki, szumpierzyć się (oburzać), żanny (żytni), a nawet węborek. Również przemiana w niektórych wyrazach litery „a” na „o”: „kowol złomół loske, chłopok mo ptoka” — pochodzi jeszcze z czasów Kochanowskiego. Specyfiką gwary wielkopolskiej, a więc i śremskiej, jest dodawanie do niektórych wyrazów, zaczynających się na „o”, litery „l”, jak np.: łokno, łodetkać, łotworzyć, łobora i inne.

Gwara nie jest jakimś wykoślawionym językiem ale pomijając bieżące naleciałości (germanizmy), stanowi bogate źródło dla badaczy historii języka. Może nasza gwara jest trochę twarda, razi mnogością germanizmów, ale to przecież potoczny język Wielkopolan w ciągu wielu wieków. Dlatego jest nam droga.

Marceli Szczęsny

Jak powstał kościół we Włoskiejewkach

Niedaleko Książa znajduje się niewielka wieś — Włoskiejewki, położona w ładnej okolicy obfitującej w lasy i jeziora. Posiada ciekawy zespół zabytków: grodzisko z fragmentami fundamentów dworu Paskoniów-Włoskiejewskich, gotycki kościół z początku XVI wieku, klasycystyczny dwór w starym parku. Niektórzy są skłonni przypuszczać, że na wzniesieniu, gdzie dziś stoi kościół, znajdowała się pogańska gontyna. Mają o tym świadczyć liczne znaleziska w postaci starej ceramiki. Być może jakąś rolę w gontynie spełniał glaz, na powierzchni którego wyraźnie wyrzeźbione są stoły. Właśnie z glazem tym związane jest podanie o powstaniu kościoła we Włoskiejewkach.

Na wzniesieniu w gęstym lesie leżał od dawna glaz, jak ludzie mówili, że śladami Matki Boskiej. Pewnego razu ukazała się nad nim świetlista łuna, a w niej obraz Matki Boskiej. Ludzie dali znać o zdarzeniu księdzu w Książu. Ten, w uroczystej procesji, odprowadził obraz do kościoła w Książu. Wkrótce jednak obraz znikł z kościoła. Ponownie świetlista łuna ukazała

obraz w dawnym miejscu, przy glazie we Włoskiejewkach. Po raz drugi odbyła się procesja i przeniesienie obrazu do Książa. Niewiele czasu minęło, a obraz wrócił do Włoskiejewek. Gdy historia z powrotem obrazu powróżyła się po raz trzeci, dano temu spokój. Wybudowano na wzniesieniu we Włoskiejewkach drewnianą kaplicę, gdzie umieszczono obraz, a u jego podstawy umocowano kamień ze śladami stóp.

Minęło wiele lat, gdy tutejszemu dziedzicowi zginął ze stajni ulubiony arabski ogier. Po długich poszukiwaniach znaleziono go wreszcie na wzniesieniu koło kaplicy w towarzystwie stada wspaniałych tureckich koni. Dziedzic udał się pod kaplicę, kazał zabrać konie, które bez najmniejszego oporu dały się ująć. Nie chciał jednak przywłaszczać sobie obcej własności i poszukiwał właściciela stada. Nikt mimo to nie zgłaszał się. Postanowił więc dziedzic sprzedać konie, a pieniądze przeznaczyć na zbożny cel. W miejscu drewnianej kaplicy wybudował duży, murowany kościół. W ołtarzu głównym umieszczono cudowny obraz, a kamień ze śladami stóp

wmurowano w ścianę przy wejściu do kościoła. Przez długie lata ludzie z okolicy zeskrobywali z niego pył mający moc uzdrowienia w różnych chorobach.

Dzisiaj kamień ze śladami stóp można oglądać wmurowany w zewnętrzną ścianę kościoła. A w ołtarzu głównym znajduje się obraz Matki Bożej uchodzący do dzisiaj za cudowny, pochodzi on jednak z XVII wieku. Obecny kościół powstał w XVI wieku, jednak wcześniej istniał w tym miejscu kościół drewniany już na początku XIV wieku. Posiada on jeszcze kilka ciekawych zabytków zasługujących na uwagę. W bocznej kaplicy znajduje się żeliwna tablica z 1883 roku poświęcona 200 rocznicy zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem, wystawiona zapewne staraniem Niegołęwskich. Włoskiejewki były w XIX wieku własnością płk. Andrzeja Niegołęwskiego, wstawionego słynną szarżą kawalerii pod Samosierą.

Będąc w okolicy Książa warto odwiedzić Włoskiejewki mające liczne zabytki i ciekawą historię.

Zbigniew Szmidt

O czym piszą nasi czytelnicy

W ostatnim czasie otrzymaliśmy kilka listów, w których poruszono problem ładu, porządku i czystości. Cieszy nas reakcja czytelników na naszą „Galerię brudasów”, na zamieszczane materiały, w których dopominamy się przestrzegania elementarnych zasad umożliwiających nasze wspólne życie, mieszkanie w czystym mieście, czystej wsi. Nie wszyscy jednak odważyli się podpisać swoje listy, choć problemy w nich zawarte są istotne, opisane zdarzenia prawdziwe. Mamy jednak nadzieję, że z czasem wystarczy naszym czytelnikom odwagi nie tylko na napisanie listu, ale też na jego podpisanie.

Prezentujemy dziś list Jana Kopcisza, który swymi uwagami za tytułowanymi „Budowniczości”, zechciał się podzielić z redakcją i czytelnikami „Głosu”.

* * *

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jak w stosunku do ciągle rosnących potrzeb społecznych brakuje nam mieszkań, urządzeń komunalnych i innych obiektów służących mieszkańcom naszego miasta. Problemy te rozwiązywane są stopniowo, w miarę powstających możliwości.

Zaspokojeniem tych potrzeb — chociaż nie pierwszej potrze-

by — zajęli się niektórzy, co bardziej pomysłowi, ludzie „z głową”. Jeszcze raz potwierdziła się głoszona niegdyś zasada „Polak potrafi”, a czy jest to zgodne z obowiązującymi przepisami, czy otrzymali na tę czy inną działalność odpowiednie zezwolenie, dla nich to rzecz obojętna.

Takim pomysłem człowiekiem okazał się właściciel działki przy zbiegu ulic Młyńskiej i Szewskiej. Na nieuprzątniętych od lat gruzach rozebranego budynku mieszkalnego, jak grzyby po deszczu, wyrosły z dnia na dzień trzy blaszane garaże.

A że straszak tak od strony trasy mostowej i ul. Kościuszki — to rzecz drugorzędna. Grunt, że leci „forsa” i to za odpowiednią reklamą wyłożoną w pewnym sklepie przy ul. Walki Młodych: „Wynajmę na wiele lat garaż blaszany”. Gdzie? Wiadomo, przy Młyńskiej.

Myszę, a w tym myśleniu nie jestem osamotniony, że odpowiednie władze zajmą się tą sprawą. Czas przerwać tę „radosną twórczość”. Każdego obywatela naszego kraju obowiązuje podstawowa zasada, jaką jest przestrzeganie prawa. Nie ma i nie może być od tego żadnego odstępstwa.

A wspomniane „blaszaki” winny się znaleźć tam, gdzie ich miejsce, wskazane przez władze budowlane miasta i gminy.

Jan Kopcisz

Sukces naszego rysownika

Śremianin, Eugeniusz Antoni Ferster — karykaturzysta, od blisko dwudziestu lat współpracujący z magazynem Międzynarodowej Federacji Jazzowej „JAZZ FORUM” i od początku z „Głosem Śremskim”, został wyróżniony wpisem biograficznym do leksykonu Hansa Petera Mustera „Who's who in satire and humor”. Drukowana w Bazylei (Szwajcaria) publikacja prezentuje sylwetki i prace około 500 karykaturzystów XX wieku z całego świata uprawiających tzw. rysunek satyryczny.

Warto nadmienić, że prace naszego redakcyjnego kolegi eksponowane są za pośrednictwem dyrektora Muzeum Karykatury — Eryka Lipińskiego — na wielu wystawach zbiorowych polskiej karykatury portretowej w kraju i za granicą. Aktualnie wystawiane są na VIII Międzynarodowym Biennale Humoru i Satyry w Gąbrowie (Bułgaria). Gratulujemy!



Eugeniusz A. Ferster
w znakomitej kresce Stanisława Mrowińskiego

KRONIKA WYDARZEŃ

SŁODKIE PRZEDSTAWIENIE

2 czerwca ŚOK zorganizował w sali Cechu Rzemiosł Różnych przedstawienie „Pchła Szachrajka” w wykonaniu aktorów Teatru Nowego w Poznaniu. Po przedstawieniu śremscy cukiernicy ugościli dzieci słodyczami.



JAK POMÓC LUDZIOM NIEPEŁNOSPRAWNYM?

Zastanawiano się nad tym problemem 17 czerwca podczas plenarnego posiedzenia Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet Polskich. W bogatej dyskusji wysunięto wiele wniosków, których zrealizowanie będzie mogło ulżyć w codziennym życiu dzieciom niepełnosprawnym, inwalidom, ludziom starszym. Mówiono m. in. o potrzebie budowy nowej szkoły specjalnej, organizowaniu świetlic do spotkań i rehabilitacji, tworzeniu nowych miejsc pracy dla inwalidów. Podkreślano też potrzebę walki z obojętnością, która cechuje jeszcze zbyt wiele osób.



DOM STRAŻAKA I MŁODZIEŻY W WYRZECIE

W obecności przedstawicieli władz polityczno-administracyjnych miasta i gminy i społeczności wsi Wyrzeka 21 czerwca dokonano uroczystego otwarcia Domu Strażaka i Młodzieży wybudowanego w czynie społecznym przez mieszkańców Wyrzeki. W tym dniu uczczono również jubileusz 55 lecia OSP i ruchu młodzieżowego w Wyrzecie.

WYRÓŻNIENIE DLA ŚREMSKICH RZEMIEŚLNIKÓW

29 czerwca odbyło się walne zgromadzenie Cechu Rzemiosł Różnych w Śremie. Podczas posiedzenia śremscy rzemieślnicy uhonorowani zostali zbiorową Odznaką Honorową „Za zasługi dla ziemi śremskiej” przyznaną przez Radę Miejsko-Gminną PRON na wniosek Miejskiego Komitetu SD.



PLENARNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKO-GMINNEJ PRON

30 czerwca odbyło się plenarne posiedzenie RMG PRON. Dyskutowano nt. zadań i roli rad PRON w realizacji idei porozumienia w świetle dokumentów II Kongresu. Opowiadając się za niesformalizowaniem ruchu Rada powołała trzy stałe komisje problemowe: inicjatyw społeczno-gospodarczych, dialogu i interwencji społecznych. Przewodniczą tym komisjom odpowiednio: Janusz Lisewski, Zygmunt Chwieralski i Sylwester Kaczmarek.



DNI MORZA

Tradycją już stało się obchodzenie w naszym mieście Dni Morza. 27 czerwca odbył się cykl imprez rekreacyjno-kulturalnych uświetniony kiermaszem handlowym, który zakończył obchody. W przygotowanie śremskich Dni Morza zaangażowanych było wiele osób, ale całości patronował i kierował pracami Zarząd Miejsko-Gminny LOK.



43 ROCZNICA MANIFESTU LIPCOWEGO PKWN

Tegoroczne Święto Odrodzenia uczczono 20 lipca wspólną sesją Rady Narodowej

Miasta i Gminy i Rady Miejsko-Gminnej PRON. Choć odbywała się ona z okazji wielce uroczystej, należy podkreślić jej roboczy charakter. Referaty wygłosili: przewodnicząca RNMiG Halina Piotrowska i przewodniczący RMG PRON Maciej Tomaszewski.

W czasie sesji zasłużonym obywatelom wręczone zostały odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne. M.in. KKOOP otrzymał Wiktor Ziemkowski, ZKZ — Zofia Dworak i Jan Klinowski, SKZ — Jan Sosnowski, Stefan Michalak i Stefan Mieloch, BKZ — Tadeusz Urbanik.

W tym samym dniu w sali USC odbyła się uroczystość nadania odznaki honorowej „Za zasługi dla ziemi śremskiej” przyznanej uchwałą Rady Miejsko-Gminnej PRON. Otrzymali ją: Jan Bromberek, Hieronim Duszyński, Janina Górna, Wojciech Górski, Maciej Janiszewski, Jan Jankowski, Augustyn Kogut, Bolesław Kościelniak, Henryk Kozak, Andrzej Kujawa, Jan Laskowski, Bogumił Loga, Tadeusz Małeczek, Franciszek Marciniak, Maria Matuszak, Antoni Murawski, Mieczysław Musiał, Marceceli Piasecki, Edward Pochyla, Andrzej Ratajczak, Jan Skowron, Leon Szelerski, Andrzej Szulczewski, Jan Torz, Andrzej Wolarczyk, Stanisław Zawadzki.



PRZEDSTAWIENIA „BEZ OPORU”

Działający przy ŚOK Kabaret Ryszarda Adama „Bez oporu” doczekał się już kilku pochlebnych recenzji (m. in. w „Ilustrowanym Kurjerze Polskim”, „Gazecie Poznańskiej”, „Spojrzeniach”). Kabaret jest zapraszany na występy w różnych miejscowościach, m. in. występował w Szczecinie w klubie studenckim „Trans”, w Poznaniu podczas Biesiady Humoru i Satyry w Parku Tysiąclecia, w Pobiedziskach, Miłosławiu, Zaniemyślu. Możemy zdradzić, że członkowie kabaretu myślą już o nowym programie.

opr. K.G.

FESTYNY DLA DZIECI

Godz. 11.00—14.00, plac za Śremskim Ośrodkiem Kultury.

Cykl imprez plenerowych pt. „TAJEMNICE WAKACYJNEJ

PRZYGODY”

- 4 sierpnia — TARZAN TO JA
- 5 sierpnia — ABRA-KADABRA
- 11 sierpnia — NA PIRACKIM TRAPIE
- 12 sierpnia — WYPRAWA W KOSMOS
- 25 sierpnia — FINAL WAKACYJNEJ PRZYGODY

Uwaga:

Do zabawy zapraszamy wszystkie dzieci!

Na festyny przychodzić należy w przebraniu lub z rekwizytem kojarzącym się z tytułem imprezy. W razie niepogody imprezy odbywać się będą w salce ŚOK.

DYSKOTEKI:

soboty — godz. 18.00—22.00

niedziele — godz. 17.00—21.00

UWAGA:

Bilet na koncert zespołu „Marillion” z W. Brytanii w Arenie kosztował 2.500 zł. Śremski Ośrodek Kultury zorganizował wyjazd na ten koncert dla 25 chętnych. Polecamy imprezy tańsze, np. wyjazdy do teatrów poznańskich, których koszt wynosi 500—600 zł od osoby.

J.K.

KOMBINAT BUDOWLANY „POZNAŃ—PÓŁNOC”

w Poznaniu, ul. Gronowa 20 (Winogrody)

zatrudni na budowie osiedla mieszkaniowego Helenki w Śremie oraz na budowach w Poznaniu niżej wymienionych pracowników:

- murarz — tynkarz
- blacharz — dekarz
- stolarz — cieśla
- posadzkarz — lastrykarz
- betoniarz — zbrojarz

budowy eksportowe — możliwość wyjazdu po przepracowaniu okresu do dwóch lat w Kombi-nacie do Bułgarii i RFN.

Posiadamy własne ośrodki wypoczynkowe w Świnoujściu i Świeradowie Zdroju.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje: Kierownictwo Budowy w Śremie, ul. Zawadzkiego tel. 48-78 oraz dział Osobowy i Płac KBPP w Poznaniu, ul. Gronowa 20, tel. 207-081 w. 419, 362, 418, II piętro pokój 229, 227, 226.

1533 r.

— Umieszczony został na wieży kościoła farnego dzwan św. Dominik (wysokość 85 cm, średnica 95 cm, waga 11 centnarów).

1846 r.

— W powiecie śremskim było 19 parafii katolickich, 4 protestanckie i 6 synagog żydowskich.

11.V.1904 r.

— Zmarł ks. Hieronim Drożdżyński, długoletni proboszcz śremski. Położył szczególne zasługi w odnowieniu obiektów sakralnych w Śremie.

1929 r.

— Firma Tobolskiego otworzyła stałą komunikację autobusową na trasie: Śrem-Mosina-Poznań.

1929 r.

— Kazimierz Staszewski uruchomił pierwszą w Śremie instalację (przy ul. Wolica 13) czyszczenia i sortowania zboża siewnego.

ape.

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG WIELOBRANŻOWYCH W ŚREMIE

ul. Przemysłowa 9

poleca wykonywanie usług bytowych dla ludności w zakresie:

- malowania mieszkań i elewacji,
- robót blacharsko-dekarskich,
- robót w zakresie instalacji C.O. i wodn.-kan. z powierzonego materiału,
- usług ślusarsko-tokarskich,
- naprawy obuwia,
- przewijania silników i naprawy spawarek typu „Bester”,
- stolarki otworowej i wszelkich usług stolarskich.

Usługi świadczymy po cenach konkurencyjnych — częściowo z materiałów własnych i powierzonych.

Zlecenia przyjmuje Dział Usług i Produkcji — telefon 47-08, 47-09.

sentencja miesiąca

*Cóż z tego, że wiesz,
kiedy nie myślisz*

Zespół redakcyjny: Karol Gostomski — przewodniczący, Renata Kosielska — zastępca przewodniczącego, Ewa Nowicka — sekretarz redakcji, Stanisław Falecki, Wajciech Górecki, Gabriel Jasiński, Jerzy Kondras, Adam Podsiadły, Irena Staszewska, Roman Sztrański, Marcell Szczepny, Zbigniew Szmidt, Kazimierz Zastawny.
Dział Techniczny: Eugeniusz A. Ferster, Maciej Waraczewski.
Fotoreporterzy: Krzysztof Jurga, Władysław Smolich.

Redakcja zastrzega sobie prawo decyzji druku nadesłanych materiałów, dokonywania skrótów i adustacji tekstów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres redakcji: 63-100 Śrem, ul. Kilińskiego 2, telefon 44-67 i 46-29
PZGMK 6 - 61204/87 - 2000 - B-18